

W 95. roku życia jeździ na łyżwach

Pan Eugeniusz jest łyżwiarzem, modelarzem i „złotą rączką”, chociaż ukończył szkołę ekonomiczną

Paweł Patora

Eugeniusz Stefański, mimo ukończonych 3 stycznia 94 lat, regularnie jeździ na łyżwach. Jest niewątpliwie najstarszym łyżwiarzem w Łodzi, a kto wie, czy nie na świecie. W sezonie, a więc od października do kwietnia, pan Eugeniusz jeździ po dwie godziny co niedzielę.

– W ostatnich latach musiałem ograniczyć czas jazdy ze względu na zmniejszone możliwości związane z wiekiem – mówi pan Eugeniusz, który jeszcze parę lat temu jeździł na łyżwach po kilka razy w tygodniu.

Po raz pierwszy założył łyżwy, gdy miał 7 lat.

– Były to – wspomina – tak zwane kopycianki, czyli kawałki drewna, podkute blachą i przywiązywane do butów. Następnie były sneiwiłki – łyżwy przykręcane do butów z zakręconym czubkiem. Później miałem już normalne łyżwy – też przykręcane, ale z bolcem wchodzącym w obcas. I wreszcie kupiłem w sklepie sportowym hokejówki...

Nigdy nie był wyczynowym łyżwiarzem. Tylko raz startował w turnieju, który zresztą wygrał i został mistrzem szkoły średniej w jeździe figurowej. Jeszcze przed wojną Eugeniusz Stefański grał też w hokeja w Strzeleckim Klubie Sportowym. Występował jednak tylko w meczach towarzyskich, bo – jak zapewnia – rozgrywek mistrzowskich wtedy nie było. Po wojnie już sam nie grał, ale wspólnie z Władysławem Królem, wybitnym piłkarzem, hokeistą i trenerem, prowadził szkołkę hokejową.



Eugeniusz Stefański kilka dni temu na lodowisku w łódzkiej „Bombonierce”

Dzięki regularnemu uprawianiu sportu Eugeniusz Stefański wciąż zachowuje sprawność i siłę

Pan Eugeniusz ma uprawnienia instruktora jazdy figurowej i instruktora piłkarskiego, ale lubił też grać w siatkówkę, piłkę ręczną, koszykówkę i w tenisa stołowego. Do dziś pozostał wierny już tylko największej ze swych sportowych miłości – jeździe na łyżwach.

Jednak pasje pana Eugeniusza nie kończą się na sporcie. Mimo że wyuczył się zawodu ekonomisty, to jednak od dzieciństwa uwielbiał mechanikę. I jako sa-

mouk poznał ją na tyle, że pracował nawet jako szef warsztatu mechanicznego i szef służb pomocniczych w kilku dużych zakładach przemysłowych. Przez wiele lat, gdy jeździł najpierw mikrusem, a później maluchem (a miał kolejno dwa fiaty 126p), zawsze sam naprawiał te samochody. Od dwóch lat jeździ Cinquecento i już w razie potrzeby korzysta z usług mechanika. Ale gdy ktoś znajomy potrzebuje naprawić malucha, pan Eugeniusz nigdy nie odmawia. Podobnie jako „złota rączka” pomaga bliskim i znajomym przy drobnych naprawach, np. gdy zepsuje się kran w łazience lub zamek w drzwiach.

Wielką miłością Eugeniusza Stefańskiego jest modelarstwo.

W domu ma samodzielnie zbudowany z drewna duży model „Łosia”, w którym części ruchome rzeczywiście się ruszają.

– „Łoś” to był polski przedwojenny bombowiec, wtedy najlepszy na świecie – objaśnia pan Eugeniusz. – Gdy Niemcy zobaczyli ten model, chcieli zabrać mnie do Niemiec do fabryki samolotów, ale się wybroniłem. Po wojnie zrobiłem drugi taki sam model, bo tamten mi się zepsuł.

Eugeniusz Stefański modelarzem pozostał do dziś. Ostatnio wykonał model przedwojennego polskiego myśliwca P-24. Chętnie bierze się też za prace domowe, bo uważa, że ruch jest najważniejszy. Do dziś ma jeszcze dużo sił, choć już nieco mniejszą wytrzymałość.

Wasze sposoby na aktywność

Uniwersytet na Politechnice? Właśnie tak!

Wiktor Sawiuk

Dobłą tradycją staje się, że Uniwersytety Trzeciego Wieku



Działalność „Uniwersytetu na Politechnice” to, najkrócej, wtorkowe i czwartkowe wykłady prowadzone przez wybit-

w przyszłym roku akademickim. Nowych słuchaczy UTW PŁ zaprasza dopiero we wrześniu – będą przyjmowani w miarę